We wprowadzeniu autor porusza następujące zagadnienia: nazwa Psalmów i ich podział, tytuły Psalmów, dzieje hebrajskiej psalmodii, gatunki Psalmów: hymny i lamentacje — indywidualne i zbiorowe, Psalmy dziękczynne narodu i inne gatunki. Jest godne podkreślenia, że Deissler nie wyróżnia osobnej grupy Psalmów dziękczynnych jednostki, gdyż sądzi, że ich treścią jest chwalenie Boga za to, co uczynił On dla Psalmisty, dlatego są one faktycznie hymnami (por. C. Westermann). W grupie gatunków specjalnych rozróżnia Deissler dwie mniejsze grupy: Psalmy proroczo-eschatologiczne i Psalmy dydaktyczne. W końcu omawia ciekawe zagadnienie — w jaki sposób Psałterz mimo swych niedoskonałości stał się oficjalnym modlitewnikiem nowego ludu Bożego — chrześcijan i to już od czasów apostolskich, kiedy to naśladowano w tym względzie postępowanie Chrystusa.

Po tym wprowadzeniu następuje przegląd i komentarz do poszczególnych Psalmów. Komentarz składa się z krótkich uwag dotyczących tekstu, rodzaju literackiego, środowiska i czasu powstania Psalmu oraz właściwego komentarza, często bardzo sugestywnego i doskonałego. W niektórych — autor daje wskazówki, jak chrześcijanin winien czytać komentowany Psalm.

Szkoda, że ten dobry komentarz nie ustrzegł się szeregu braków. Do nich należy przede wszystkim zbyt krótkie wprowadzenie, w którym zupełnie nie omówiono właściwości poezji hebrajskiej. Nie dość też jest uzasadnione wskazywanie na szkołę mędrców jako środowisko powstania wielu Psalmów — należałoby łączyć ich powstanie raczej z Przymierzem, świątynią, kultem, rolą Dawida i jego dynastii w Izraelu. Wątpliwości budzą niekiedy również analizy antologiczne Psalmów, wskazujące na zbyt wielką ich zależność od innych utworów biblijnych. Nieuzasadniona wydaje się także tendencja „odmładzania" Psalmów (nawet królewskich) dopatrująca się czasu ich powstania w okresie pokrólewskim.

Mimo wskazanych tu i pominiętych braków dzieło Deisslera należy uznać za wartościowe zwłaszcza dla tych, którzy pragną zaznajomić się z Psalmami, a nie mają czasu ani przygotowania do studium zawiłych prac monograficznych.

Ks. Stanisław Łach

W. Beyerlin: *Die Rettung der Bedrängten in den Feindpsalmen der Einzelnen auf institutionelle Zusammenhänge untersucht.* (Forschungen zur Religion und Literatur des AT und NT. Heft 99). Göttingen 1970.

Do ważniejszych szczegółowych monografii zajmujących się Psalmami należy dysertacja Beyerlina dotycząca pewnej grupy Psalmów, w których jest mowa o jakichś nieprzyjaciołach indywidualnych. Chodzi w niej o to, czy cała ta grupa Psalmów ma powiązania z kultem i jego instytucjami, jak głoszą H. Schmidt (*Das Gebet der Angeklagten im AT.* Giessen 1928. BZAW) i L. Delekat (*Asylie und Schutzorakel am Zionheiligtum. Eine Untersuchung zu den privaten Feindpsalmen.* Leiden 1967), czy też co najwyżej niektóre z nich są związane z kultem, jak sądzi B. Gemser (*The Rîb- or Controversy-pattern in Hebrew Mentality* in: *Wisdom in Israel and in the Ancient Near East.* VTS 1960, nr 3 s. 120-137), utrzymując, że narzekania Psalmistów dotyczą realnej rzeczywistości, a nie są tylko kultowymi modelami, jakimi się posługiwano w świątyni.

Beyerlin przychyla się zasadniczo do poglądów Schmidta i Delekata, czyli do kultowo-instytucjonalnego znaczenia Psalmów wspominających nieprzyjaciół, ale znacznie ogranicza ich liczbę wykluczając np. Psalmy: 9-10; 12; 25; 54; 55; 56; 59; 62; 64; 86; 94; 140; 142; 143 (zob. s. 18-36). Ponadto Beyerlin ujmuje powiązania pozostałych Psalmów z kultem inaczej, niż to uczynili obaj jego poprzednicy. Gdy bowiem według Schmidta narzekający na nieprzyjaciół są wtrącani do więzień świątyni, a następnie przez przewód sądowy uniewinniani lub zasądzani na karę, a według Delekata narzekającymi na nieprzyjaciół mieli być szukający azylu na Sionie i tam oczekujący na zbawczą wyrocznię Bożą, to Beyerlin utrzymuje, że ani w Psalmach wspominających nieprzyjaciół, ani też i poza tymi Psalmami nie ma dowodu na pierwszą czy drugą hipotezę (s. 43-53). Po wykluczeniu już poprzednio 14 Psalmów z liczby 25 wspominających nieprzyjaciół — na podstawie pozostałych 11 Psalmów, tj. 3; 4; 5; 7; 11; 17; 23; 26; 27; 57; 63 i na podstawie Wj 22, 7 n.; Pwt 17, 8-13; 19, 16-20; 1 Krl 8, 31 n.; Sof 3, 5 i Koh 9, 2 — wykazuje istnienie sądu

Bożego w jerozolimskiej świątyni. Chodzi przy tym nie o stałą instytucję, działającą zwłaszcza podczas świąt, ale o sąd Boży działający zależnie od potrzeb.

Na podstawie Psalmów Beyerlin w sposób następujący rekonstruuje tę kultowo-sądową instytucję. Najpierw miało miejsce przyjęcie prześladowanego w obręb chroniącej go świątyni. Przyjęcie to poprzedzało badanie, zakończone pozytywnym lub negatywnym wynikiem. Właściwe postępowanie było otwarte dopiero z chwilą poznania zarzutów skierowanych przeciw niemu. Dla uzyskania uniewinnienia oskarżony był zobowiązany wyznać przed Jahwe swoją wolność od przewiny, dokonać obrzędu umycia rąk, złożyć przysięgę i skierować na siebie liczne przekleństwa. Najważniejszym aktem było przesłuchanie obwinionego w imieniu Jahwe. Prawdopodobnie odbywało się ono w nocy. Wyrok zaś ogłaszano w czasie porannej ofiary i podczas recytacji modlitwy błagalnej czy pochwalnej, której towarzyszyła czasem gra na instrumentach. Oczekiwano go więc podczas rannej teofanii, kiedy to Jahwe ukazywał swoją moc i wspaniałość oraz łaskawość i wierność. Sądowe rozstrzygnięcie polegało na zwróceniu się lub na odwróceniu się twarzy Jahwe. Rozstrzygnięcie Jahwe musiało być natychmiast uznane przez nieprzyjaciół Psalmisty (s. 139-154).

Należy przyznać, że Beyerlin jest wolny od nieuzasadnionych założeń i odznacza się rzeczywistością i konsekwencją. Jest jednak wątpliwe, czy ta instytucja sądu świątynnego, o której jest mowa w biblijnych tekstach spoza Psałterza i która spoczywała w rękach lewickiego kapłana i sędziego, rzeczywiście miała swój centralny akt w kultowej teofanii i czy omawiane przez Beyerlina Psalmy jedynie w kontekście teofanii kultowej można zrozumieć.

Wydaje się też, że autor błędnie rozumie tekst Sof 3, 5, gdzie czytamy: „W pośrodku niego [tj. Jeruzalem] jest Jahwe sprawiedliwy, który nie czyni krzywdy, ale codziennie rano wydaje rozstrzygnięcie na światło dzienne, nie braknie go nigdy i nie doznają grzesznicy zawstydzenia". Tekst jest trudny i dopuszcza różne tłumaczenia. Przyjęcie istnienia takiej instytucji sądowej w świątyni, jak ją odtworzył Beyerlin, wydaje się być supozycją przyjętą jedynie dlatego, aby przy jej pomocy wyjaśnić pewną grupę Psalmów wspominających nieprzyjaciół. Wątpliwe też jest, czy tylko 11 Psalmów z tej grupy rzeczywiście, jak sądzi Beyerlin, wiąże się z kultem.

Mimo jednak tych i podobnych trudności rozprawę Beyerlina o nieprzyjaciołach w Psalmach uznać należy za poważną i cenną pracę nad Psalmami. Wykazała nam ona przesadę w twierdzeniach niektórych uczonych zajmujących się Psalmami, jakoby wszystkie one miały mieć początek w kulcie. Opinia ta zapoczątkowana przez P. Volza (*Das Neujahrfest Jahwes, Laubhüttenfest,* Tübingen 1912), doprowadzona do zenitu w pracy S. Mowinckela (*Das Thronbesteigungsfest Jahwäs*, W: *Psalmenstudien*. T. 2. 1961²), po której obiecywano sobie właściwe rozwiązanie problemu powstania Psalmów, okazuje się na podstawie dysertacji Beyerlina tylko nieuzasadnioną hipotezą — przynajmniej w odniesieniu do całego Psałterza.

Ks. Stanisław Łach

Ks. S. Łach: *Księga Kapłańska*. Poznań—Warszawa 1970 ss. 343; *Księga Liczb* Poznań—Warszawa 1970 ss. 345 i *Księga Powtórzonego Prawa*, Poznań—Warszawa 1971 ss. 374.

Powyższymi trzema księgami uwieńczył swoje ogromne przedsięwzięcie opracowania komentarza do całego Pięcioksięgu wielce zasłużony egzegeta i wychowawca licznego zastępu egzegetów polskich ks. prof. dr S. Łach.

Podobnie, jak w opublikowanych poprzednio komentarzach do Księgi Rodzaju (1962) i Księgi Wyjścia (1964), tak i tu znajdujemy wypróbowany już schemat układu: Wstęp historyczno-krytyczny, przekład z oryginału wraz z komentarzem oraz ekskursy. Wysoki zaś walor naukowy powyższych opracowań podkreśla bardzo skrupulatne wykorzystanie literatury. Tu jednak nasuwa się pewne spostrzeżenie odnośnie do celowości cytowania wszystkich danych bibliograficznych w tekście komentarza. Skoro bowiem na początku dzieła, mamy kompletny, alfabetyczny zestaw bibliografii, to wystarczyłoby w komentarzu cytować ją w formie skróco